



# ORZEŁ BIAŁY

*Polska walcząca na Wschodzie*

BIELYJ ORIOŁ — ORGAN POLSKOJ ARMII W S. S. S. R.

Rok I, № 1

Niedziela, 7 grudnia 1941 r.

Cena 50 kop.

## ROZKAZ № 6

### ŻOŁNIERZE!

W dniu dzisiejszym wylądował na lotnisku w Kujbyszewie, przylatując z dalekiej Anglii, Naczelny Wódz, Generał Władysław Sikorski. Naczelny Wódz przybył do nas ażeby zbadać nasze troski i zobaczyć jak pracujemy, ażeby samemu po żołniersku — spojrzeć nam w oczy i wyczytać z nich co już warci jesteśmy.

Ponadto Naczelny Wódz, jako Szef Rządu Polskiego, będzie omawiać z władzami sowieckimi sprawę dalszej rozbudowy armii i sprawę pomocy dla polskiej ludności cywilnej, rozsianej po terenie Związku Sowieckiego.

### ŻOŁNIERZE!

Zawiadamiam Was, że w waszym imieniu zameldowałem Naczelnemu Wodzowi jak bardzo cieszymy się wszyscy mogąc Go witać w naszym gronie, oraz że my żołnierze Rzeczypospolitej, którym los niczego nie oszczędził, jesteśmy Mu wdzięczni za dwie rzeczy:

— że swoim twardym, zdecydowanym i nieugiętym stanowiskiem obudził na całym świecie podziw i szacunek dla Narodu i Żołnierza polskiego;

— i że nas rozbitków wyratował, oswobodził nas z więzień i obozów i wcisnął nam w rękę z powrotem broń do walki za Ojczyznę.

### ŻOŁNIERZE!

Gdy stanie On pomiędzy Wami, w waszych rejonach, oddajcie Mu cześć waszą żołnierską postawą, niech wyczyta w waszych wiernych oczach miłość, szacunek i pełne zaufanie.

Teraz wzywam Was do wzniesienia okrzyku:

**NACZELNY WÓDZ GENERAŁ WŁADYSŁAW SIKORSKI NIECH ŻYJE!**

Dowódca Polskich Sił Zbrojnych

w Z. S. R. R.

(—) ANDERS WŁADYSŁAW

GENERAŁ DYWIZJI

# „ORZEŁ BIAŁY”

## ZYCZENIA AMBASADORA R.P.

Emigracyjna prasa żołnierska ma u nas w Polsce prawdziwie świetną tradycję. Rozpoczyna ją „Dekada”, pismo Legionów Dąbrowskiego, wydawane na ziemi włoskiej, jak na ziemi włoskiej zrodził się polski hymn narodowy. Tradycja ta odżyła w naszych czasach na tej nowej emigracyjnej tułaczce, jakiej zaznał żołnierz polski. We Francji i w Anglii, na Bliskim Wschodzie i w Kanadzie, gdziekolwiek pojawia się polski żołnierz, pojawia się polskie pismo żołnierskie. Cieszę się że to i tutaj, w ZSRR, nastąpiło. Radość ta nie jest czczą radością. Myśli, pisma, słowa — potrzebuje jedynie żołnierz ideowy, taki, który wie za co i o co walczy. Oto żołnierze, jacy są Polsce potrzebni. Kiedyś owa „Dekada” dała żołnierzowi Legionów prawdziwy fasunek idei, mocny zastrzyk myśli, malowała mu ona obraz Polski, o którą walczy.

Pragnąłbym, aby „ORZEŁ BIAŁY” podjął trud niełatwy przynoszenia polskiemu żołnierzowi w ZSRR takiego właśnie pokarmu.

PROF. STANISŁAW KOT  
Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej

woju pisma inicjowały i energią zawodowego dziennikarza. Jest on obecnie w Kanadzie, skierowany tam dla założenia pisma w kanadyjskim obozie polskim. Pierwszy numer tego nowego tygodnika mamy już w ręku. Jest to tygodnik p. n. „Odsiecz” z podtytułem „Polska walcząca w Ameryce”. Drukowany jest w miejscowości Windsor. Posiadany przez nas numer „Odsiecz” składa się z 12 stron i jest bogato ilustrowany fotografiami, oraz rysunkami Mariana Walentynowicza, który narysował i namalował wiernie a żartobliwie dzieje polskiego żołnierza we Francji, w Anglii i w Szkocji. Miejmy nadzieję, że i do nas zawita — i że do tej pory pokonamy trudności i braki techniczne, uniemożliwiające narazie zamieszczanie ilustracji w „Orle Białym”.

Z inicjatywą wojska i żołnierzy wychodzą w Anglii jeszcze inne czasopisma, jak np. informacyjne „Co słychać”, „Wiadomości ze świata”, „Myśl lotnicza”, „Biuletyn zachodnio-słowiański”, „Wiadomości 2 baonu strzelców” i t. d., no a przede wszystkim miesiecznie wydawany przez Sztab N. W. — „Bellona”. Bezdzienne czerpali z tych wszystkich źródeł, ilekroć zajdzie potrzeba przedstawienia żołnierzom Armii Polskiej na Wschodzie dorobku żołnierza polskiego na obczyźnie.

Tytuł naszego tygodnika urodził się bezpośrednio po wyjściu żołnierzy z obozów jenieckich i skazańczych. I tak się złożyło, że pisma ściennne, wydawane w naszych dywizjach, noszą tytuły „W marszu” oraz „Do zwycięstwa”. W ten sposób bez żadnej umowy złożyło się nasze wspólne hasło: Orzeł Biały — w marszu — do zwycięstwa. Jest w tym przypadek, jest to może i szczęśliwy onien.

Tygodnik „Orzeł Biały”, jako organ Dowódcy Polskich Sił Zbrojnych w Z. S. R. R., przyjmuje dwa hasła dywizyjne: „Przetrywamy” i „Dojdziemy”. Uzupełni on swoim materiałem i zasięgiem pisma istniejące. Zaprasza do współpracy wszystkich żołnierzy. Znosi bratnim organom wojskowym na zachodzie wieść i pozdrowienie od nas — wszystkich. Ujmujemy je w hasło trzecie, brniące: Wszyscy polscy żołnierze są braćmi.

To hasło zjednoczy nas i połączy bicie serc polskich w potężne akordy, zwiastujące Wolność i Potęgę.

## ZASADY ZAWARTE W PUNKTACH POKOJOWYCH OJCA ŚWIĘTEGO\*)

Jaki środek uważa Papież za jedyny, któryby stworzył i utrwalił pokój?

„Poważny i szlachetny majestat sprawiedliwości, która jest siostrą miłości i towarzyszem prawdziwej mądrości”.

Jaki można według Papieża znaleźć najlepszy wzór, głęboką podstawę i obietnicę tej sprawiedliwości?

„W Żłobku Betleemskim, gdzie się znajduje Chrystus, Dziecię Boże, Książę Pokoju ze swą Matką Najświętszą Maryą i z Opiekunem Świętym Józefem.

Uznanie prawa Bożego”.

\*) Wypowiedziane w Wigilię Bożego Narodzenia 1939 r.

„...Polska jest nieśmiertelna. Wyzwolimy ją z pęt niewoli i odbudujemy z gruzów. Tak nam dopomóż Bóg”!

IGNACY PADEREWSKI.

# Naczelný Wódz Generał Władysław Sikorski

Władysław Eugeniusz Kopaszyna Sikorski pochodzi z rodziny którą wywłaszczyli Rosjanie po 1830 r. za udział w powstaniu. Urodził się on 20 czerwca 1881 r. w Sandomiersku. Ukończył szkołę średnią i Politechnikę we Lwowie w r. 1907. W międzyczasie ukończył kurs wojskowy w Wiedniu i otrzymał stopień podporucznika. Zatrzymany przez władze naczelną wojskowe w armii, powrócił jednak jako inżynier do lwowskiego namiestnictwa.

W czasie studiów uniwersyteckich generał Sikorski brał bardzo czynny udział w życiu społecznym i pracy niepodległościowej wśród lwowskich techników, których prowadził przez 3 lata jako kolejny prezes najważniejszych stowarzyszeń akademickich. W r. 1908 zorganizował koła młodzieży o charakterze wojskowym, które później przekształciły się na Związek Walki Czynnej.

Razem z generałami Sosnkowskim i Kukielem jest członkiem Wydziału Głównego Związku Walki Czynnej. Wydział był naczelną komendą tej organizacji, pozostającej już wówczas pod dowództwem J. Piłsudskiego. W 1910 r. jest założycielem pierwszego Związku Strzeleckiego we Lwowie i jego prezesem. W tym czasie powstała instytucja tajna, obejmująca swą działalnością trzy zabory pod nazwą „Komisja Tymczasowa Stronniectw Niepodległościowych”. Jest jej stałym i niezmiernie czynnym członkiem, a na dwa lata przed wybuchem wojny obejmuje jej sekretariat generalny. Zakłada wtedy wraz z przyjaciółmi lwowskimi miesięcznik „Sprawa Polska”, który kołportowany tajnie w całej Polsce, oddał sprawie niepodległości nieocenione usługi.

W chwili wybuchu wojny stronniectwa niepodległościowe porozumiały się z innymi i utworzyły Naczelný Komitet Narodowy. Kierownictwo departamentu wojskowego w tym Komitecie objął Sikorski, jako podpułkownik Legionów Polskich i pracował nad ich organizacją. W 1916 r. dowodził trzecim pułkiem piechoty Legionów, a po ich katastrofie obejmuje jako pułkownik dowództwo w Bolechowie, gdzie po Traktacie Brzeskim składa na naczelnym władzom wojskowym Austrii w imieniu 150 podległych mu oficerów uroczysty protest przeciw nowemu rozbirowi Polski. Solidaryzując się równocześnie na piśmie z generałem Hallerem, który będąc bliżej frontu z IIą dywizją Legionów przeszedł z bronią w rękę na stronę aliantów. Internowany—przebywa kilka miesięcy wraz ze swymi żołnierzami na Węgrzech, w obozie koncentracyjnym.

W r. 1915 jako Szef Sztabu grupy Wschód organizuje obronę Przemysła, a później Lwowa. Jako dowódca grupy operacyjnej płk. Sikorski bierze wielki udział w obronie Małopolski Wschodniej. Uwolniwszy Tarnopol i cały Zbrucz dostaje obywatelstwo honorowe miasta Tarnopol. Naczelný Wódz Marszałek Piłsudski powołuje go w uznaniu zasług, na dowódcę 9 dywizji piechoty, która rozwinęła się z czasem w grupę Polską. Na jej czele, mianowany podówczas generałem brygady, rozbił siły sowieckie i zajmując zwycięsko Mozyrz i Kalenkowice, najważniejszy węzeł kolejowy na tym odcinku. Później odwołano naszych armii wykazuje duży talent—to też Marszałek Piłsudski powołuje go na jedno z najważniejszych dowództw, mianowany V-ej armii, pospiesznie formowanej w rejonie Modlina.

Bijąc trzy armie bolszewickie i jeden korpus kawalerii powoduje przełom w wojnie z Rosją Sowiecką. Przerzucony następnie do Lublina, obejmuje dowództwo 3 armii i oswabdza od nieprzyjaciela Zamojszczyznę i Wołyn, wraz z Łuckiem i Równem.

Po pokoju ryskim gen. Sikorski jest mianowany Szefem Sztabu (1921—1922) i na tym stanowisku zakłada podstawy armii pokojowej.

Kiedy w r. 1922 został zamordowany Prezydent Narutowicz, gen. Sikorski stanął na czele rządu, mianowany przez Marszałka Sejmu, który

zgodnie z konstytucją pełnił obowiązki Prezydenta. Będąc jednocześnie premierem rządu i ministrem spraw wewnętrznych, gen. Sikorski z właściwą mu energią, bezstronnością i sprawiedliwością prędko opanował położenie i uspokoił wzburzone umysły.

W r. 1923 gen. Sikorski wraz z ministrem Skrzyńskim doprowadził do uznania granic wschodnich przez konferencję ambasadorów.

W latach 1924—25 był ministrem spraw wojskowych w gabinecie prof. Grabskiego i wówczas nastawił organizację armii na najbardziej nowoczesne tory, co później nie zostało należycie wyszyskane, a w wielu wypadkach nawet zaniedbane. W tym okresie zatwierdził plan rozbudowy marynarki wojennej, zapoczątkował rozbudowę portu w Gdyni i dał początek organizacji polskiego przemysłu wojennego.

W latach 1926—28 zajmował stanowisko dowódcy O. K. III we Lwowie, potem zaś został, na skutek panujących stosunków politycznych, przeniesiony w stan nieczynny. Od 1928 r. aż do chwili wybuchu wojny generał Sikorski zajmuje się przedewszystkiem studiami wojskowymi i politycznymi, oraz historycznymi. Przebywa stale w kraju. Owocem jego prac były poza licznymi artykułami w prasie polskiej i zagranicznej trzy dzieła podstawowe: „Nad Wisłą i Wkrą” (1928 r.), „Francja i Polska” (1930—r.), i „Wojna Współczesna” (1933 r.) Dzieła te były tłumaczone na język francuski i większość języków środkowo-europejskich. „Wojna Współczesna” po francusku otrzymała jedną z pierwszych nagród literackich Akademii Francuskiej. Jako publicysta i polityk generał Sikorski był zwolennikiem ścisłej współpracy z zachodem i porozumienia Polski z Czechosłowacją.

Podezas kampanii polskiej w roku 1939 mimo usilnych starań generał Sikorski nie otrzymał żadnego przydziału. Po klęsce wrześniowej, zgodnie z wolą całego narodu generał Sikorski staje na czele rządu (1 października 1939) i przystępuje do zorganizowania Armii Polskiej na podstawie zawartych z Francją układów wojskowych. Utrzymuje on ciągłość polityczną Państwa Polskiego i jego walki zbrojnej po stronie sprzymierzeńców. W ten sposób, mimo tragicznych warunków udało się podezas katastrofy wreszcie doprowadzić do stworzenia Jedności Narodowej w pełnym porozumieniu z Krajem. Stan liczebny zorganizowanej przez niego Armii Polskiej we Francji i Syrii wynosił ponad 100.000 żołnierzy, którzy podzieleni byli na 4 dywizje i 3 brygady. Zrekonstruowano lotnictwo polskie, którego jedna część działała na terenie Wielkiej Brytanii obok Polskiej Marynarki Wojennej.

Część wojska polskiego organizowana była w Syrii. Brygada Podhalańska uczestniczyła w walkach w Norwegii.

W chwili upadku Francji generał Sikorski przeprowadził w porozumieniu z premierem Churchillem ewakuację wojska do Wielkiej Brytanii, gdzie przystąpiono do jego ponownej reorganizacji.

W Wielkiej Brytanii, generał Sikorski doprowadził do podpisania umowy wojskowej. Mianowany zostaje generałem broni. Uniwersytet w St. Andrews nadał mu tytuł Doktora Honoris Causa.

Generał Sikorski doprowadził do bardzo ścisłej współpracy polsko-brytyjskiej, utorował drogę dla współpracy z Kanadą gdzie powstała Polska Obóz Wojskowy, przeprowadził konferencję z Prezydentem Stanów Zjednoczonych Rooseveltem i ześrodkował energię polskiej emigracji na pracy dla wojska i na pomocy uchodźcom polskim w ZSRR, a wreszcie nawiązał ścisłe porozumienie z rządem Czechosłowacji, oraz doprowadził do zawarcia umowy polsko-rosyjskiej (30.VII.1941). W wyniku przeprowadzonych rokowań i działalności politycznej gen. Sikorskiego powstały nasze obozy i wielkie jednostki Wojska Polskiego w Kanadzie i w Rosji.

## NIEOBECNI

Wśród drewnianych niskich domków i niekończących się rozległych ulic stoi wysoki biały gmach z białoczerwoną flagą—Sztab Armii Polskiej w Z. S. R. W. W mroźną śnieżną noc w księżycowej mgłę świecą wielkie, rzęście oświetlone okna. 29 Listopada. Kandydaci do Szkoły Podchorążych uczyli ten dzień wieczorem deklamacji i humoru.

W przepelnionej empirowej sali byłego Klubu Szlacheckiego, dziś Sztabu, na estradzie pod świeżo wymalowanymi na ostro-czerwonej tarczy srebrnym orłem, dziwnym orłem, bo o tak wielkich, że przedzie archangielskich rżnię orlich skrzydłach, śpiewają i deklamują ciłopy z Iwidiela, Archangielska, Pieczory z taką werwą, że zapominamy prawie, w jakich warunkach przeżyli ostatnie lata.

Jedyna dekoracja: orzeł „archangielski” nad ich głowami i kolumny empirowe, to w ciętym rudym świetle lampek elektrycznych, to w chłodnym blasku ustawionego na galerii reflektora. Kostiumy—to tylko co „wyfasowane” mundury angielskie i karabiny.

W programie naturalnie: Mickiewicz i Wyspiański: „Reduta Ordona”

i urywki z aktu I „Nocy Listopadowej”. (Dlaczego nigdy Słowacki, nigdy Norwid?) Te wiersze, tyle razy słyszane, dziś znowu w dzwieczą inaczej, i naczę j zaktualizowane, znowu wymykają się z czystej sztuki, biją nas jak propaganda, jak pobudka. I przepelniona salę ogarnia jednokowa temperatura uczuciowa, jednokowe wzruszenie, jednoczące najbardziej nawet dalekich sobie charakterem, zapatrywani, wiekiem—Polaków.

Patrzę na skupione, wzruszone twarze kobiet, dzieci, wiem o nich, że przybyły z Karagandy, Akmolłńska, Onskaja, na twarze oficerów, którzy jeszcze kilkanaście dni temu widzieliem obszarpanych, wynędzniałych, przytłaczanych z Kołymy, czy Wokuty. Słuchają wszyscy Polskiego Słowa u stóp polskiego orła, tak niedawno rozsypani na bezkresnych obszarach, dziś razem w wojsku, w Sztabie Armii Polskiej.

Słuchamy śpiewu podchorążych, a potem rozkazu głównodowodzącego generała Andersa na dzień przybycia Wodza Naczelnego do Kujbyszewa. Dlaczego MY właśnie?

I wpływa nagle wspomnienie innego święta. Ta sama „Reduta Ordona” deklamowana z równym zapalem i również począ Wyspiańskiego.

Starobielsk. Ulica Lwowska, t. zn. długie wąskie przejście między piętroowymi narami w drewnianym, przez nas wybudowanym, baraku № 21—zastawione wąskimi—stołami, pokrytymi obrusem, malutkie „ukradzione” drzewko; każdy ma przed sobą zdobytą tajemniczo przez organizatorów uczty—butkę i kilka cukierków, mamy prawdziwy opłatek i wszystkie baraki huczą i szumią od nieprzerwanego śpiewanych kołęd. 1939—wielgila w obozie jeńców. Na tle tych kołęd por. Lesiak deklamuje „Redutę”, „Koncert Jankiela” a potem wstaje nagle zawsze cichy, serdeczny kolega prof. Radoński i mówi cichym, sfunkcyjnym przez wzruszenie głosem, wiersz z „Wyzwolenia”.

O Boże, pokutę przeżyłem i długie lata łutac, Dziś jestem we własnym domu i krzyż na ziemi znacze, Krzyż znacze Panie nie przeto bym nasie krzyż przyjmował Lecz byś mnie Panie od męki, od męki krzyża ratował...

I ostatnie błaganie „o Polskę żywą, nie krzyża lecz zbawienia.

Jakże zapamiętać zapadłe później milczenie, twarze wzruszone kolegów, serdecznych przyjaciół, których nie widzimy tutaj wśród nas, z którymi

dzielił się najciemniejsze w życiu miesiące.

I wtedy, jak i dziś, słowa czystej poezji, Mickiewicz i Wyspiański, połączyły nas wszystkich; wyrwały nas wówczas z kosmaru, z brudu, wszów, głuchej rozpacz, brutalnych swarów, dały nam głębszy dech, sekundę wyzwolenia.

Z czterdziestu mieszkańców „ulicy Iwowskiej” jest nas tylko dwóch w armii (względnie duży procent w stosunku do całości). Gdzie są inni żołnierze, Polacy dżamentowego hartu? Uczyli się na wzajem od siebie żeby-wytrwać i jak wytrwać, ilu z nas przetrzymało te czasy doprawdy dzięki ich sercu braterskiemu, dzięki tajemnemu duży obcowaniu w którym brali udział najlepsi i nawet najlichsi.

Każdy z nas, myśląc o nieobecnych, widzi inne twarze oczami serca. Jest ich jeszcze tak wielu, tych, na których czekamy, czekamy z wzrastającym niepokojem.

Gdzie są? Co z nimi uczyniono? Czy wiedzą oni o wojsku polskim, o którym marzyli, w które z całą namiennością wierzyli? Czy czują że pamiętamy o nich? I czy naprawdę robimy wszystko co w naszej mocy, żeby odkryć ich miejsce pobytu żeby przyspieszyć ich powrót?

J. Czapski

# O co walczymy

## Deklaracja zasad

Głównym celem Jedności Narodowej jest wyzwolenie niepodległej Polski i wprowadzenie w niej, po ukończeniu wojny ustroju demokratycznego.

Rząd jest narzędziem władzy i woli ogółu obywateli Rzeczypospolitej Polskiej i jej powinien służyć. Wykluczony jest na przyszłość tryb rządów jednostki, klik oraz wszelkich grup oligarchicznych do jakiegokolwiek klasy ludności by one należały. Wykluczony jest wszelki rząd nieodpowiedzialny i niekontrolowany przez przedstawicielstwo narodowe.

Rząd uznaje za naczelné swoje zadanie, przez najwydatniejszy udział w wojnie i konferencjach pokojowych, zabezpieczenie bezpośredniego i rozległego dostępu do morza, oraz granic, dających rękojmię trwałego bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie przesądzając w nieczym przyszłego ustroju politycznego i gospodarczego Państwa, o którym zdecydować kraj po odzyskaniu wolności, rząd stwierdza:

Państwo Polskie stać będzie na gruncie kultury i zasad chrześcijańskich.

Polska będzie państwem demokratycznym, opartym na równości wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wobec praw i przed urzędami, na poszanowaniu wolności jednostki i praw obywatelskich, wreszcie na poszanowaniu praw narodowych mniejszości narodowych słowiańskich, litewskiej i żydowskiej.

Polska przestrzegać będzie zasady rządów prawnych, odpowiedzialnych i kontrolowanych przez przedstawicielstwo narodowe, wybrane w uczciwych wyborach, dokonanych na podstawie tajnego, równego, powszechnego i bezpośredniego głosowania.

W stosunkach społeczno-gospodarczych Polska urzeczywistni zasady: sprawiedliwości, prawo wszystkich do pracy, ze szczególnym uwzględnieniem prawa rzesz właścicieli ziemi i jej sprawiedliwego pomiedzy podziału, oraz praw rzesz robotniczych i pracowników umysłowych do wpływu na produkcję i do sprawiedliwego udziału w jej owocach, tudzież do ochrony pracy przed wyzyskiem, celem ugruntowania racjonalnej twórczości społecznej w interesie całej ludności i sprawiedliwego zabezpieczenia zdrowia ludzkiego przed ruiną.

Łondyn, dn. 25 lipca 1941 r.

## Z przemówienia gen. Sikorskiego w dn. 4.XII.41 r.

„W potężnej ofensywie, która rozpocznie się przeciw Niemcom na Wschodzie, walczą będą również Wojska Polskie, sprzymierzone z armią sowiecką”.

„Rosja Sowiecka rozumiała, że silna demokratyczna Polska „jest czynnikiem nieodzownym równowagi europejskiej”.

„Braterstwo broni polsko-sowieckie będzie miało znaczenie przełomowe. Obydwie strony gotowe są zapomnieć wszystko, co je dzieliło w przeszłości. Rzetelność i wzajemne poszanowanie odrębności i suwerenności państwowej oto warunki, jedynie umożliwiające stosunek między nami. Uznajmy ich konieczność, pracować będziemy dalej nad ich rozszerzeniem”.

„...przemawiam w Moskwie w imieniu wszystkich narodów spracowanych”.

„Wojna ta nauczyła nas, Polaków, wiele. Bijemy się zgodnie i solidnie o Polskę nową, opartą na równości wszystkich obywateli, o wolność, o rasę, pochodzenie i religię, o ustroju demokratycznym zarówno w politycznym jak społecznym i gospodarczym”.

„Błędem przeszłości były partykularyzmy...”

„Wyrażam głęboki szacunek i podziw dla bohaterów narodów Związku Sowieckiego „i dla wodza ich Stalina, który obronę tę umiał zorganizować”.

## Polsko-sowiecki pakt nieagresji i przyjaźni

Po dwudniowych rokowaniach między generałem Sikorskim, ambasadorem prof. Kotem z jednej a Stalinem i Mołotowem z drugiej strony, podpisany został pakt przyjaźni i nieagresji polsko-sowiecki.

Pakt m. in. postanawia, że:

1) Niemiecki imperializm hitlerowski jest najgorszym wrogiem ludzkości i w walce z nim żaden kompromis nie jest możliwy. Wojna prowadzona wspólnie z Wielką Brytanią i innymi sprzymierzeńcami oraz przy poparciu Stanów Zjednoczonych prowadzona będzie aż do ostatecznego zniszczenia niemieckich barbarzyńców.

2) Wypełniając umowę z 30 lipca 1941 roku oba państwa udzielają sobie pełnej pomocy przeciw niemieckim rabusiom. Polskie siły zbrojne walczą będą ramię przy ramieniu z wojskami sowieckimi. W czasie pokoju stosunki między oboma państwami ukształtują się w duchu zgodnej sąsiedzkiej przyjaźni i wzajemnego zaufania.

3) Po zwycięstwie i po należyтым ukaraniu niemieckich rabusiów, pragnąc zapewnić trwały pokój Europie, oba państwa uważają, iż należy zorganizować na demokratycznych podstawach nowy ład oparty o powszechną sprawiedliwość. Tylko taki ustrój może zapobiec nowej wojnie i pozwoli odbudować się po katastrofie spowodowanej przez Hitlera.

Protokół paktu zawiera stwierdzenie, że rząd Polski i rząd sowiecki ożywione są duchem przyjaźni i walki ze wspólnym wrogiem.

## 5. D. P.

(Korespondencja własna).

Sucho trzaskają płótna namiotów na wietrze. Wiemy już co oznacza ta muzyka. Przez trzy, cztery dni dać będzie wicher północny przy 20-stopniowym mrozie. W namiocie ogień wygasł w skleconym z „fasowanych” cegieł piecyku. Zrobiony na dzisiejszą noc zapas drzewa skończył się. Jutro trzeba będzie znów szukać, gdzie uda się skraść sztachety z płotów, rozebrać jakąś szopę drewnianą, zmyliwszy czujność wartownika. Do lasu daleko — 8 km. 15-ty pułk piechoty odbył tę drogę wczoraj. Oficerowie i żołnierze na własnych ramionach przynieśli do obozu ścięte pniaki. Wiele wróciło z odmrożonymi rękoma i nogami, ale za to namioty 15 pułku dymią dymem przez całą dzisiejszą noc. Jutro idą do lasu po drzewo oficerowie pracujący w dowództwie dywizji z generałem Borutą-Spiechowiczem na czele. Tę solidarność wodza ze swym żołnierzem w walce przeciwko gnębniącemu nas wszystkim wrogowi, jakim jest mróz, odczuli żołnierze 5 dywizji głęboko.

Nie zawsze jednak można chodzić 16 km do drzewa, a zapas przyniesiony na własnych plecach nie na długo starczy. Trzeba więc sobie radzić innym sposobem, a o tym że radzić sobie potrafimy, świadczy najlepiej dym unoszący się ze skleconych z blachy kominów wszystkich namiotów. Nikt nie zostaje bez drzewa. „Ofem” w 5 dywizji nie ma, ci już dawno wyjechali do Taszkentu.

Najprzykryjszy jest moment, gdy po rannej pobudce wyjść trzeba z pod koców i płaszczy, wkładać zmarnięte na kość buty. Innych części garderoby ubierać nie potrzeba, spiny bowiem we wszystkim co mamy.

Przy porannej zbiórce — smutna wiadomość. Kilku kolegów znowu nie wytrzymało nocy w namiocie przy 20-stopniowym mrozie i zabrano ich do szpitala.

Pocieszamy się jednak, że niedługo potrwa marnięcie w namiotach, 10 nowych dużych baraków już stoi. Przeniesiono tam batalion szkolny, oraz najgorzej umundurowany Ośrodek Zapasowy. Pułki budują dla siebie ziemianki, które za parę tygodni będą chroniły nas przed zimnem.

Kompanie idziemy na śniadanie do kuchni. Tajak czeka nas nieprzyjemna niespodzianka. Z braku drzewa nie wszystkie kuchnie działają, oznacza to dlaższ kolejkę na mrozie i wietrze przed kuchniami.

Na śniadanie, tak jak codziennie, wodnista zupka na kaszy i śledziach.

Na obiad dostaniemy równie wodnistą grochówkę, w której o ile ktoś będzie miał dużo szczęścia, to znajdzie parę skrawków mięsa. Te dwie zupy wraz z 750 gr chleba i 25 gr cukru to całe nasze pożywienie dzienne. To też nie można się dziwić, że okienka kuchenne oblegane są przez rzesze „specjarzy”, którzy chwytają się różnych sposobów, by zdobyć jeszcze trochę zupy. Rozumie to również groźny pan szef kuchni i wszystko co mu w kościach zostaje oddaje najbardziej zgłodniałym.

Mimo tych niedostatków i zimna nie widać w dywizji min skwaszonych. Ci, którzy przyszli do wojska, tylko po to, aby się „odjeść” i odziać, dawno już odebrali swoje dokumenty z powrotem i pojechali w cieplejsze strony. Nikt ich nie zatrzymywał i nikt ich też nie żałuje. Niech sobie idą tam, gdzie pieprz rośnie, byle tylko nie wracali.

Z dywizji wysłano również do Taszkentu, wszystkich chorych lub zbyt słabych, by mogli znieść trudny ciężki życia obozowego. Ci, którzy zostali to chłopcy zdrowi na ciele i duchu, potrafili oni znieść trudny i rozumieją dobrze, że droga do Ojczyzny nie może i nie będzie prowadzić po różach.

Podtrzymanie tego dobrego nastroju żołnierza jest jedną z głównych trosk dowództwa dywizji. Niemalże przychodzi się do tego, znakomicie zorganizowany teatr żołnierza, którego odbywające się kilka razy na tydzień przedstawienia i koncerty cieszą się niezwykłym powodzeniem. Sala wypchana jest stale do ostatnich granic możliwości. „Premiery”, a program zmienia się często, stanowią prawdziwe wydarzenia w życiu obozu. Co lepiej udane dowcipy rewiiw długokrają wśród żołnierzy.

Dumą obozu jest piękny własny kościół, mieszczący się w budynku dawnego klubu letniego obozu wojskowego w N...

Z nad ołtarza Matka Boża Zwycięska, w wieńcu z bagnetów błogosławi przepelniającym kościół żołnierzom. W niedzielę nabożeństwa odbywają się bez przerwy od 6-ej rano do 12, przy stałe przepelnionej nawie.

Dzień w N... upływa pracowicie. Dywizja otrzymała już broń i dawno skończyło się bezczynne wysiadywanie w namiotach. To może wpływać najlepiej na ducha w obozie. Wraz z karabinami napłynął do obozu prawdziwy duch żołnierski i niezłomna wiara, że ponoszone trudy nie pójdą na marne.

Antoni Drwęski

## MIŁA NIESPODZIANKA

W tajemniczej kieszonce tak upragnionego i wreszcie wyfasowanego munduru, pewien nowo kreowany wojak znalazł miły wierszowany liścik, od nieznanego angielski, która na pewno nie przypuszcza, że pakowana rzez nią bluza zawędruje do Buzuluka.

„If you are married  
never mind  
If you are single drop  
a line”

Miss Norma Nathan 64 Windsor House  
Wenlock Road City Road № 1.

Parafraza tego wierszyka po polsku brzmi mniej więcej następująco: „Jeśli żonę masz — nie karku, zginiełam z kretelem, jeśli jesteś kawalerem, służ mój adres”.

Miła Panno Normo — niestety, znalazła ma żonę tu na miejscu w Buzuluku, i dzięki temu nie skorzystał z pani oferty, a przekazał list kawalerowi, który niezwłocznie po przybyciu do Anglii zamelduje się w podobnej bluzie do tej, do której pani włożyła swój list.

J. J.